Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 37. Kraków, dnia 5 września 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Emigracja wewnętrzna.

Profesor Jan Kucharzewski poświęca w swojem najnowszem dziele »Od białego caratu do czerwonego« osobny ustęp rosyjskiej emigracji wewnętrznej.

Cóż to jest ta wewnętrzna emigracja?

Carat odsunął społeczeństwo od udziału w życiu publicznem, kamieniem młyńskim położył się na piersiach.

Im w których biło szlachetniejsze serce, tem silniej uczuwało ucisk, a nie mogąc zmienić szarej, ciężkiej beznadziejnej rzeczywistości, uciekało w krainę marzenia, w przestworza rojeń, żyjąc tam jakiemś życiem zwiewnem, powietrznem.

To, co najbardziej dalekie od rzeczywistości, co najgruntowniej od niej odbiega, to pociąga myśl i wyobraźnię.

Owo upodobanie do przebywania w dziedzinie utopij społecznych, **odwrócenie się od rzeczywistości, namiętność i potrzebę życia poza rzeczywistością** w krainie wyobraźni nazywa Kucharzewski **wewnętrzną emigracją.**

Skutki owej wewnętrznej emigracji, okazały się dla Rosji fatalne.

»Z długiego życia poza rzeczywistością powstał ten rosnący wciąż w liczbę zakon przeczenia (nihilizm), którego krańcowi, najżarliwsi wyznawcy utworzyli z czasem zakon zagłady (bolszewizm)«.

W Polsce wielka część społeczeństwa, całe partje polityczne żyją w podobnej, jak rosyjska, emigracji wewnętrznej, zdaleka od rzeczywistego życia.

Wyobrażano sobie czasu niewoli, że gdy Polska powstanie do samodzielnego bytu, będzie tą Polską z poezji romantycznej Mickiewicza, Słowackiego, że zakwitnie w niej ład, porządek, uczciwość i wszystkie cnoty obywatelskie.

Jakże, niestety, niepodobną jest Polska rzeczywista do tej śnionej, oczekiwanej.

Oprócz biedy i nędzy gospodarczej rozpanoszyło się w niej nieróbstwo, warcholstwo, złodziejstwo i różne szelmostwa.

Wskutek szalonego rozdźwięku, poprostu przepaści między tem, co jest, a co spodziewano się mieć, między Polską rzeczywistą, a wymarzoną, a nawet tą, jaka bezwarunkowo powinna być, o ile się chce ostać, zaczęła się owa emigracja wewnętrzna na sposób rosyjski, o której pisze Kucharzewski.

O ile jednak powstanie owej emigracji wewnętrznej w Rosji, uzasadnione było stosunkami, uciskiem caratu i niemożnością zmiany warunków, **w Polsce ucieczka przed rzeczywistością, jest zbrodnią przeciw państwu i sobie.**

Prawda — źle jest, bieda i nędza, bałagan i nieład, złodziejstwa i nieprawości.

Cóż stąd za wniosek?

W naszej mocy zmienić stosunki na lepsze, przekuć dzisiejsze zło na lepsze jutro, a dobre pozajutro.

Jesteśmy wszak włodarzami na własnej ziemi, możemy urządzić państwo według naszej woli i ochoty.

Kto zatem ucieka przed rzeczywistością to walkoń, któremu się nie chce walczyć, albo może nawet szlachetny człowiek, ale słaby, lękliwy, niedołęga życiowy, lub wreszcie skryty lub jawny wróg państwa, który ujada na polską rzeczywistość, polskie porządki i gospodarkę, ale nie przyłoży ręki do dzieła naprawy Rzeczypospolitej, owszem chytrze i podstępnie podstawi nogę każdemu, kto zdąża ku lepszej przyszłości.

Ponieważ obóz emigrantów wewnętrznych jest zatrważająco duży i wciąż rośnie, dlatego **w Polsce niesłychanie ciężkiem jest położenie ludzi czynu, którzy kochają Polskę, jaka jest, z błędami i wadami, a starają się ją dźwignąć, poprawić, wytępić zło i nieprawości.**

Mógłby o tem niejedno powiedzieć Witos, doświadcza tego na sobie codziennie P. S. L. »Piast«.

Jest to stronnictwo, nie uznające emigracji wewnętrznej, idące śmiało w to nasze szare, biedne codzienne życie, pełne wad i błędów, **poto, by w miarę sił i możności podnosić je na wyższe szczeble, i zbliżać do ideału.**

Z tego powodu spotyka się z atakami z prawej i lewej strony, ze strony obozu emigrantów wewnętrznych, w którym pierwsze skrzypce gra »Wyzwolenie«, »Chłopskie Stronnictwo«, socjaliści, komuniści i żydzi, a sekunduje im »Czas«, »Lud Katolicki« i tychże adherenci.

Mylą się bardzo ci wszyscy, którzy łudzą się, że w atakach na Witosa i Stronnictwo »Piasta« rozchodzi się wyłącznie o Witosa i Stronnictwo.

Jest to bowiem walka dwóch obozów, od której wyniku zależy nasza przyszłość.

Jeśli społeczeństwo będzie uciekało od życia codziennego, poprzestanie tylko na krytykowaniu, biadaniu i załamywaniu rąk, w takim razie zło nie ustąpi z Polski, choćby cała armja z karabinami i tankami wystąpiła do walki z obozem emigrantów. Ci, związani w zakon negacji, utworzą wkońcu zakon zagłady.

Zagłady niepodległości, siły i potęgi państwa i lepszego jutra dla narodu polskiego.

Jan Brodacki.

Uchwały Rady Naczelnej P. S. L. „Piast".

Z obrad Zarządu Głównego i Rady Naczelnej.

Dnia 27 b. m. od godz. 9 rano odbyły się obrady **Prezydjum Zarządu Głównego P. S. L. „Piast"**, po południu zaś obradował **Zarząd Główny w pełnym składzie.**

Referaty wygłosili **prezes Witos** w sprawach politycznych i programowych: wicemarszałek sejmu **Dębski** o stosunku do stronnictw politycznych, oraz działalność Klubu parlamentarnego P. S. L. »Piast«, **poseł Bobek** w sprawach organizacyjnych.

W sprawie uzupełnienia programu P. S. L. »Piast« referowali **poseł Dr. Kiernik** (część gospodarczą programu) **prof. Dr. Michałkiewicz** (część ideową programu).

W dyskusji zabierali głos: **marszałek sejmu Rataj, wicemarszałek senatu Bojko, wicemarszałek sejmu Dębski, senator Dr. Bazek**, p. **Zieliński** (Lublin), **posłowie Osiecki, Połoczek, Bednarczyk**, p. **Wasilewski** (Grudziądz), **Sobczyk** (Kielce), **Piątek** (Poznań).

Zarząd Główny przygotował materjał dla Rady Naczelnej, która obradowała dnia 28 b. m.

W sobotę, dnia 28 sierpnia b. r., w sali Klubu, w gmachu sejmowym obradowała **Rada Naczelna P. S. L. „Piast", pod przewodnictwem prezesa W. Witosa.**

W obradach wzięli udział niemal wszyscy członkowie Rady Naczelnej z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawozdanie o sytuacji i stanowisku Klubu podczas ostatniej sesji sejmowej złożyli: **prezes W. Witos i wicemarszałek J. Dębski.**

Następnie poseł dr. **W. Kiernik** wygłosił referat o programie polityki gospodarczej, a w szczególności rolnej, jako zasadniczej części programu Stronnictwa P. S. L. »Piast«. Referat ten uzupełnili: **sen. dr. Bazek** w kwestji polityki celnej oraz **prof. M. Michałkiewicz** co do zagadnień ogólnej kultury wsi i ideowych podstaw pracy Stronnictwa.

W wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniami i referatami zabierali głos prawie wszyscy członkowie Rady Naczelnej. Przemawiali kolejno: poseł **Kosydarski, Kowalczuk, Kulerski, Nawrocki, Pieniążek, Szydłowski**, sen. **Błyskosz, Blaike, Brodacki, Zieliński, Dubiel** i inni.

Po wysłuchaniu wyjaśnień referentów, Rada Naczelna uchwaliła następujące rezolucje:

1) Rada Naczelna P. S. L. »Piast« zebrana na posiedzeniu w dniu 28 sierpnia w Warszawie, po wysłuchaniu sprawozdania prezesa W. Witosa, wicemarszałka J. Dębskiego o obecnej sytuacji i stanowisku Klubu podczas ostatniej sesji sejmowej wyraża pełne zaufanie prezydjum Stronnictwa, Zarządowi Głównemu oraz Klubowi poselskiemu P. S. L, a w szczególności prezesowi W. Witosowi.

2) Rada Naczelna P. S. L. aprobuje stanowisko Klubu, zajęte w sprawie wypadków majowych, łamiących prawo i konstytucję, starania Klubu o przywrócenie praworządności oraz ustosunkowanie się Klubu do obecnego rządu.

3) Rada Naczelna P. S. L. wyraża zadowolenie, że przy usilnej pomocy Klubu P. S. L, zostały dokonane przynajmniej częściowe zmiany konstytucji, uwzględniające żądania, stawiane przez Stronnictwo od dłuższego czasu.

4) Rada Naczelna P. S. L. stwierdza, że wskutek etatystycznej i reglementacyjnej polityki gospodarczej rządu, rolnictwo zostało doprowadzone do ruiny i całkowitego zubożenia. Następstwem rozpaczliwego położenia rolnictwa jest przesilenie w przemyśle. Rada Naczelna protestuje przeciw wszelkim zamysłom powrotu do dawnej polityki eksterminacyjnej względem rolnictwa, zamysłom, które znajdują uzasadnienie w zapowiedziach, pojawiających się w prasie o przebiegu różnych konferencyj aprowizacyjnych, odbywających się pod przewodnictwem p. ministra Młodzianowskiego, o zamierzonej reglamentacji wywozu zboża i wprowadzeniu ceł wywozowych na ziemiopłody.

Nowa ustawa wyborcza do Rad gminnych.

Poseł dr Putek przewodniczący sejmowej Komisji administracyjnej, ogłosił w warszawskim tygodniku „Wyzwolenie" artykuł streszczający projekt ordynacji wyborczej do Rad gminnych, uchwalony przez tę komisję. Żałować należy, że p. poseł nie wspomniał nic o losie ustawy gminnej, która zdaniem mojem jest może ważniejsza i pilniejsza niż ordynacja wyborcza. Wiadomo, że po zaborcach, którzy się w końcu 18 wieku Polską podzielili, pozostało na obszarze dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej aż pięć mocno między sobą różniących się ustaw gminnych dla wsi. Inaczej jest gmina wiejska urządzona i rządzona pod byłym zaborem rosyjskim i to inaczej w t. zw. Królestwie Polskiem, a inaczej na kresach, inaczej pod byłym zaborem austrjackim (dwie ustawy, jedna dla b. Galicji, druga dla Śląska), a inaczej pod byłym zaborem pruskim. **Wprowadzenie jednakowej ustawy gminnej przynajmniej dla wsi na całym obszarze Rzeczypospolitej jest sprawą niecierpiącą zwłoki, teraźniejszy bowiem stan rzeczy jest nie do wytrzymania bez zwrócenia uwagi całego świata na to, że Polska nie jest państwem zwartem, skoro przez 8 lat swego nowego istnienia nie przeprowadziła jednakowo zorganizowanej i rządzonej gminy, tej podstawy każdego ustroju państwa.**

Niestety w tej sprawie Sejm i jego Komisja administracyjna chowają głowę w piasek i podobno idą na kompromis, aby w teraźniejszej Rzeczypospolitej Polskiej pozostawić dotychczasowy stan t. j. pięć systemów rządzenia gminą wiejską. Powodem ma być silne obstawanie mieszkańców wsi byłych zaborów przy dotychczasowych ustawach, czemu panowie posłowie nie śmią się sprzeciwić i w imię dobra Ojczyzny uchwalić jednej ustawy gminnej dla całej Polski. Kamieniem obrazy jest gmina zbiorowa, którą mają mieszkańcy b. zaboru rosyjskiego i którą chcą narzucić reszcie Polski, podczas gdy mieszkańcy dwóch drugich b. zaborów obstają przy gminach pojedynczych. Oba rodzaje gmin wiejskich mają już po kilkadziesiąt lat życia i z owoców, jakie wydały, można sądzić o wyższości jednego, czy drugiego, toteż niezdecydowanie p. posłów w tym wypadku nie jest wcale na miejscu. Albo gmina zbiorowa, albo pojedyncza, byle jednakowa dla całej Polski, to jest jedyne załatwienie sprawy ustroju gminy wiejskiej.

Możnaby zresztą pogodzić oba te ustroje i pozostawiając pojedyncze wsie przy pełnym samorządzie gminnym, łączyć je w gminę zbiorową dla spełniania zadań dla pojedynczych gmin za ciężkich jak np. sądownictwo w sprawach drobniejszych, bezpieczeństwo publiczne, szkolnictwo zawodowe, komunikacja między poszczególnemi gminami i t. p.

Piekąca jest także sprawa przynależności do gminy, która zwłaszcza w Małopolsce wymaga jak najrychlejszego ustawowego uregulowania. W Małopolsce przynależni do gminy są tylko potomkowie tych mieszkańców gminy, których kiedyś za króla Ćwioczka objął spis ludności, oraz ci, których zwierzchność gminna do gminy przyjmie. Nie wchodzą tu w rachunek przynależni z tytułu pełnionego w gminie urzędu publicznego. Inni mieszkańcy gminy, jeżeli ich przynależności nie można stwierdzić, są tak zwanymi tułaczami, t. j. czasowo do gminy przynależnymi. Z tymi tułaczami przechodzą gminy często prawdziwe utrapienia, bo niech taki niewiadomo skąd przybyły wędrowiec zatrzyma się w jakiej gminie choćby na krótko, a potem odszedłszy, stanie się do pracy niezdatny, albo jeżeli to jest kobieta, zaopatrzy się w jedno, lub więcej dzieci nieślubnych, wnet starostwo sprawdziwszy, że taki wędrownik jakiś czas w tej, a w tej gminie przebywał, przydziela go do tej gminy, jako tułacza i zwala na nią obowiązek utrzymywania człowieka całkiem gminie obcego, albo też każe płacić koszta szpitalne i alimenta dla dzieci kobiety, niczem z gminą niezwiązanej. Ciężary takie są nieraz bardzo wielkie i często powodują ruinę gospodarki gminnej, która zmuszona do takich opłat, nie ma potem środków na opędzenie własnych najpilniejszych potrzeb. **Zdaje mi się także, że bez ustawowego określenia kto jest mieszkańcem gminy, mającym czynne i bierne prawo wyborcze, niepodobna wprowadzić nowej ordynacji wyborczej, ta zaś kwestja może być tylko przez ustawę gminną ustalona, stąd wynikałoby, że jednak najpierw musi być uchwalona nowa ustawa gminna, a potem dopiero ordynacja wyborcza.**

W następnym artykule pozwolę sobie zająć się uchwalonym przez komisję administracyjną projektem nowej gminnej ordynacji wyborczej, który p. dr Putek podał do wiadomości publicznej i umożliwił nad nim dyskusję. *Dr Franciszek Bardel.*

Biada wam faryzeusze i rozbijacze jedności chłopskiej!

Nie wiem, dlaczego, widocznie z nadmiaru gotówki, przysłał mi Stapiński zadarmo „Przyjaciela Ludu" z odezwą swego syna, Tadeusza, w której tenże wywodzi, że rzesza chłopska przeżywa wskutek rozbicia najcięższy upadek nietylko moralny, ale i gospodarczy.

Lekarstwo na ten upadek widzi Stapiński w połączeniu chłopów w silnej klasowej organizacji, za jaką uważa „Chłopskie stronnictwo", które od 3 lat rzekomo pracuje nad zbudowaniem nowych czasów i lepszej przyszłości.

Czytając tę odezwę, nie wiem, co więcej podziwiać, czy bezczelność Stapińskich, czy łatwowierność czytelników, którzy tu i ówdzie dają się złapać na lep frazesów „Przyjaciela Ludu".

Któż to bowiem roni łzy nad rozbiciem rzeszy ludowej?

Przyjaciel ludu, Stapiński, ten sam Stapiński, który za wszelką cenę chce zniszczyć „Piasta", walczy z „Wyzwoleniem", a nawet nie może pogodzić się z bratnią bolszewicką grupą Wojewódzkiego.

Zebrali się rozbijacze i wypędki ze stronnictw ludowych, przybrali szumną nazwę „Chłopskie stronnictwo" i ta luźna spółka dla łowienia mandatów pracuje nad zbudowaniem lepszych czasów.

Materjał do tej budowy z Moskwy się przemyca, dodaje polskich zbutwiałków i różnych odpadków; w tej nowej budowli napewno wilgoć i grzyb będzie, coby zniszczył zdrowie chłopów i całego państwa.

I kto się to bierze do budowy nowych czasów, kto staje na czele budowy?

Stapiński ze synem.

Nowe czasy budowały się na wojnie światowej i bolszewickiej.

Gdzie wtedy był Stapiński?

Rozmyślnie wydał „Przyjaciela Ludu“ w takim tonie, żeby mu rząd tenże skonfiskował, co mu się w zupełności udało. Kiedy chłopi najbardziej potrzebowali opieki, zostawił ich na Bożej opiece, sam jął się handlu odpadkami ropy i eksploatowaniem serc życzliwych mu i oddanych, jak ś. p. Olszewskiego.

Ponadto, jak czytam w pamiętniku Jakóba Bojki, w marcu 1918, na posiedzeniu Koła polskiego Stapiński, zabrawszy głos, oświadczył:

„Byłem za możliwem porozumieniem z rządem, myślałem, że cesarz znajdzie trochę serca dla nas.

Tymczasem dano nam policzek. Panowie! polityka nasza miała dużo błędów, ale dajmy sobie spokój. Jeżeli jednak mogli nas obedrzeć i upokorzyć, to dziś nie dajmy się bodaj shańbić“.

Kiedy zaś w dwa dni potem stanął Stapiński przed obliczem cesarza Karola, rozczulił się, rozpłakał i zaręczył cesarzowi, że chłopi są do tronu i religji przywiązani.

Wiedząc, że chłopi są istotnie do religji przywiązani, wypowiedział Stapiński wojnę uczuciom religijnym chłopów i na gwałt chce ich uszczęśliwić kościołem narodowym.

To jest ta praca nad zbudowaniem nowych czasów; po to Stapińskim potrzebna silna, klasowa organizacja, żeby walczyć z religją, a przytem własną pieczeń upiec: zostać posłem, mieć wpływy i powiększać swe majątki, żeby tem śmielej naigrawać się z biedy i nędzy ludzkiej, wieszać psy na swych dobrodziejach i ludziach, którym nie wart butów opucować.

W tymże pamiętniku Bojki, który redakcja „Piasta“ wydała w osobnej odbitce, czytam, że kiedy bolszewicy zbliżali się pod Warszawę, Stapiński błagał Bojkę, by tenże prosił Witosa, by objął rząd, bo inaczej Polska runie.

Sam Stapiński uznawał Witosa za męża opatrznościowego dla Polski, jakim istotnie Witos okazał się, stając po trzykroć w najtrudniejszej chwili na czele państwa.

Skoro tylko niebezpieczeństwo bolszewickie minęło, zapomniał Stapiński o swem błaganiu i rzucił się na Witosa z furją, która go dotąd nie opuszcza i która Witosowi nie szkodzi, ale Stapińskiemu obrzydza życie i w piekło przemienia i do piekła go wpędzi.

Ignacy Rózga.

Prasa rządowa przeciwko rządowi.

Wszędzie na świecie prasa rządowa popiera i broni rządu. Dlatego właśnie nazywa się rządową i dlatego korzysta już to z funduszów dyspozycyjnych, już to z innych udogodnień.

Po przewrocie majowym powstało w Warszawie nowe pismo, nowy dziennik, nazywający się „Głosem Prawdy“. Dziennik ten, tak blisko Piłsudskiego i rządu stojący, taki robi bilans trzechmiesięcznych rządów Piłsudskiego-Bartla:

„Sfery, które słusznym tytułem zostały zaniepokojone przez wypadki majowe, uspokoiły się zupełnie. Bo i jakżeby zresztą miało być inaczej? Rząd ogłosił niedawno, że podjął ważne kroki, celem ułatwienia obszarnikom realizacji zbiorów tegorocznych.

Tenże rząd nie wspomniał dotychczas słowa o reformie rolnej. Również cicho jest o ściąganiu zaległości z podatku majątkowego.

Ze strony ziemian zatem okazywanie niezadowolenia byłoby czarną niewdzięcznością. Paskarze również mają ważne powody do zadowolenia. Kurs dolara spadł, ceny natomiast wykazują nową zwyżkę“.

W ten sposób pisze o rządzie prasa rządowa z wyjątkiem „Przyjaciela Ludu“, który przez usta Stapińskich zapewnia, że „rząd prof. Bartla jest rządem ludzi, którzy mało mówią, ale za to wiele czynią“. („Przyjaciel“ Nr 35).

Również eksminister St. Stączek wmawia w naiwnych czytelników „Przyjaciela“, że „rząd Bartla w ciągu trzech miesięcy urzędowania więcej dobrego przysporzył Polsce, niż ocenić są zdolni swym ciasnym mózgiem ślepi służalcy Witosa“.

Podziękujcież, chłopi, Stapińskiemu za te dobrodziejstwa, które za jego wstawieniem się za wami rząd sypie na wieś.

Kto takie brednie plecie, ten zaiste ma ogromną głowę, ale dlatego, że zamiast mózgu ma w niej wiadro wody.

Jak rząd dba o rolnictwo?

Prezydjum Polskiego Związku organizacyj i Kółek rolniczych na zebraniu w dniu 13 b. m. obradowało specjalnie nad projektami rządu, zmierzającemi do wcielenia Państwowego Banku Rolnego do Banku Gospodarstwa krajowego. — Prezydjum Związku zajęło jednomyślnie stanowisko, iż zrealizowanie tych zamierzeń równoważyłoby się zupełnemu zlikwidowaniu Państwowego Banku Rolnego, powołanego przecież do finansowania całokształtu prac, związanych z naprawą ustroju rolnego (komasacja, parcelacja, likwidacja serwitutów, meljoracja i t. p., oraz do prowadzenia akcji kredytowej w dziedzinie popierania produkcji rolniczej.

W państwie tak nawskroś rolniczem, jak Polska i przy jedynie słusznym programie gospodarczym, propagowanym przez rząd, opartym przedewszystkiem na rolnictwie, zdawałoby się, że tego rodzaju państwowa finansowo-kredytowa instytucja, jak Bank Rolny, znajdzie jak najlepsze warunki doswego rozwoju i działalności.

Prezydjum Polskiego Związku, uznając sprawnie funkcjonujący Państwowy Bank Rolny za jedną z najważniejszych instytucyj państwowych dla rozwoju rolnictwa i wzmożenia jego produkcji — uchwaliło wystąpić z odpowiednim memorjałem do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu, przedstawiając niezbędność utrzymania samodzielności Państwowego Banku Rolnego i zapewnienia mu warunków do żywotnej i sprawnej działalności.

Tak to w praktyce wygląda opieka rządu nad rolnictwem, o której się tak szumnie pisze. Zamiast Państwowemu Bankowi Rolnemu dać fundusze odpowiednie, a tak konieczne dla rolnictwa, zamierza się zwinąć Bank Rolny. Sam projekt podobny świadczy, jak rząd Bartla nie docenia znaczenia rolnictwa, które przy takiej opiece doszczętnie upaść musi.

Lud, a nasza inteligencja.

Z prawdziwą radością i dumą czytaliśmy o wstąpieniu znanego nietylko w Polsce, ale w całym świecie najznakomitszego powieściopisarza, obecnie już ś. p. Wł. Reymonta, do naszego stronnictwa.

Jest to uznanie naszej idei przez artystę ducha i myśli, przez prawdziwego inteligenta, a zarazem jest wskazówką dla szerokich warstw inteligencji, że ten dawny, przez nich poniewierany „paskopiast", to najsilniejszy fundament naszego państwa, że zorganizowany chłop polski, to niezwyciężona siła naszej państwowości. I nie jest to czczym frazesem, bo chłop polski dał wielokrotnie dowód miłości swego kraju, zwłaszcza w ostatnich czasach, kiedy w ogniu armat spokojnie orał swój zagon i zaciekle bronił ziemi przed wrogiem, podczas gdy inni spokojnie w kawiarniach rozpatrywali wypadki wojenne, lub zagranicą urządzali sobie wówczas wyścigi. Postanowienie naszej chluby narodowej, czcigodnego laureata nagrody Nobla napawa nas otuchą, że idea nasza zyskuje sobie coraz więcej sympatyków wśród prawdziwej inteligencji. Dotychczas bo-

MACIEK BZDURA GADA.

Przed wojną, za nieboski ciotki Austryje, kiedy chop przywióz fure zimnioków na Scepański plac do Krakowa, to przysed pąn urzędnik cy insy jaki konwisorz, derektor, pośturchoł logąm zimniocki na wozie i pytoł sie: — Ociec, po wiela sprzedajecie sto kilo tych głąbi? Przysła panicka ku wiejskiej kobiycie, dubła paluskiem masła, lizła, splunela i pytała sie: Matka, wiela kcecie za kwortę tego smarowidła? Posła do drugiej baby, wziena kogótka, powozyła w ręce, nadmuchała mu kole ogouka i zaś sie pytała, wiela za tego ptoska Matka? — Osiemascie grajcarów paniusiu, odpowiadała babina. — Co tak drogo? Macie wy hamko babo sumienie? Przecie was chowanie nic nie kostuje, bo sie to samo robackami zywi. Tak było przed wojną. Kiedy ale przysła wojna, chopi pośli na nię, nimioł kto na chleb pracować, a do tego wojska jak sarańca wszyśko pozerały, to jak sie pojawiły zimniocki, panocek kupił kilo, bo sie mu więcy przed innemi nie dostało i niós te zimniocki z paradąm, uciechąm do domu, jak podmorańce, jak ananasy. Tak samo było ze wszyśkiem, a chopu, babie godali: — Panie gospodorzu, pani gosposiu. Jak przysed cowiek ze wsi do miasta i wyjąn kawołek cornego chleba z kiesenie, to mu go państwo kciało z ręki wydrzeć, wzdychało, że chop prowdziwy chleb ze zbożo, a nie z trocin z pod piły, zmielonej słomy ma w rece i zajodo. Wtencos wiedzieli, jaką to wartość mo chop, jak go sanować nalezy i ze jak nima chleba, to na nic tryjatry, kumedyje, kinale, bojzle mody z Paryża i perfąny. Cy nie tak było? Zeby sie mi pysk skrzywił, jak to nie jest prowda!

Kiedy chopi powrócili z wojny, chycili sie po downemu w świętej ziemi pracować (nie strojkować jak cyrwone popsuje), to wnet znowu całą Polskę nasycili, a dzisioj we świat ta chopsko proco idzie, bo juz ziarna na chleb wiency dwa razy tyla jak trzeba, a zeby nie ta scero proco chopa, to by juz downo z Polską bankrut było i po kackach. „Chop zywi i broni" napisoł Kosciosko chopom kosenierąm na standarze i to jest najświętszą prowdąm. „Chop potęga jest i basta!" powiedzioł jeden wielgi połeta, co juz nie zyje, wiecne mu tu odpocywanie. A co tego chopa mają inse stany, jak miescanie, robotnicy, socyjaliści, urzędnicy, duchowne i docesne włodze? Zacenają znowu hamowac go, poniewierac i gardzic niem, jak zeby on ino bydlęciem robocem był dlo nich, ani mioł duse, ani serca, ani oświecenio zodnego. Z drugiej strony znowuś rózni sprycioorze, trzęcidupki, łachetki, agienci sarpią, ozrywają jednoś, siłę chłopską na rózne stronnictwa, zeby sie tom siłom wywyzsyć na posłow, ministrow i inse próżniackie stanowiska. Cy myślicie, ze oni mają chopską dolę, chopską biydę i miłosc dlo chopa na myśli? A idźcież! Przydzie taki socyjalik, wyzwoleniec na zgromadzenie, taki łupiskóra chopa Stopiński i godo: — A to wąm tako krzywda, tako bujda, tako niesprawiedliwoś sie dzieje, na chleb dlo insych pracujecie a samiscie tego chleba głodni. Chopi sluchają, gowami kiwają, wzdychają i mówią do siebie: — Swiętą prowde godo ku-

wiem mało było, niestety, u niej zrozumienia dla naszych dążeń politycznych. Nieliczni tylko synowie włościan, po ukończeniu szkół i uzyskaniu stanowisk, pracowali dla ludu i z nim razem w naszej organizacji. Większość jednak z wykształconych synów chłopskich wstydziła się swego pochodzenia, wypierała się nieraz ojca i matki i albo pozostawała obojętną dla ludowego ruchu, albo też wszelkiemi sposobami go zwalczała. I śmiało twierdzić można, że gdyby nie to uznawanie ludności wiejskiej za coś niższego przez tych, którzy sami z tej ludności wyrośli, gdyby nie ten brak współpracy inteligencji z ludem, to dzisiaj lud ten nie byłby na grupki rozbity i do inteligencji miałby większe zaufanie, niż ma obecnie.

Bo przecież nie może mieć zaufania do tych, którzy widzą chłopa tylko wtedy, jak go potrzebnją, lub na wieś zaglądają tylko na świeże powietrze i to przez cały czas wypoczynku tylko mędrkują sobie z ludności wiejskiej, zamiast po przyjacielsku podzielić sie z nią światłemi uwagami. I niektórzy z inteligencji miastowej nawet nie zdają sobie sprawy z tej nieufności do niej ludu wiejskiego. A gdyby tak zechciał ten i ów w niedzielę, zamiast siedzieć w kawiarni, wybrać się na wieś, zetknąć się z ludnością i z nią pomówić, gdyby przyjechał z jakim odczytem i po nim, gdyby przeprowadził z ludźmi przyjacielską dyskusję, gdyby wogóle inteligencja pracowała szczerze z ludem i dla podźwignięcia go z niedoli, to miałaby bezwzględne na wsi uznanie. A jakże go może mieć, jeżeli widzi wieś to wywyższanie się, a pogardzanie włościaństwem, jeżeli różni panowie i paniusie z miasta, wychuchane i wypróżniaczone, nie uznają ciężkiej doli i pracy rolnika i zapominają o tem, że inteligencji nie stanowią branzoletki na rękach, wypieszczone paznogcie, czy umalowane twarze, ani też krawatki i kapelusze, ale charakter człowieka i suma posiadanych przez niego wiadomości.

Stwierdzić jednak trzeba, że jest już coraz więcej inteligencji, która zna dobrze potrzeby wsi i wydatnie dla jej dobra pracuje. Zwłaszcza młodzież akademicką, pochodząca ze wsi, żywo interesuje się ruchem ludowym i coraz więcej przybywa tęgich pracowników, wobec czego jest nadzieja, że przepaść pomiędzy ludnością wiejską a inteligencją będzie się wyrównywała i wkrótce może zniknie, co jest pożądanem. Włościaństwo pragnie widzieć wśród siebie takich pracowników, którzyby go uświadamiali i organizowali, którzyby pracowali dla dobra wsi polskiej. Od takich zaś, którzyby burzyli jedność chłopską, każdy włościanin odwróci się z pogardą. Idea bowiem nasza jest państwotwórczą, dobro państwa i ludu jest naczelną zasadą naszego programu politycznego. Dlatego też siła nasza organizacyjna z dnia na dzień rośnie i róść będzie, a wszelkie inne stronnictwa, wojujące demagogją, nadużywające świętokradzko do swych partyjnych celów, najwznioślejszych haseł, upaść muszą.

Polska jest krajem rolniczym i nim pozostanie, a temsamem chłop jest i będzie fundamentem państwa. Musi się więc trzymać jedności, a z nim razem pójdzie ta inteligencja, która pragnie lepszego jutra dla naszej Ojczyzny i ludu wiejskiego. *Michał Kopeć.*

---

motrze, słyszycie? Juz ich kupił ten Stapiński cy insy jaki Brylus, abo Sochacki!

Chopi bracio moi serdecni! A dyć wy bez tego godanio lepi wiecie, jako wąm bieda, co was boli, bo to na swojej skórze cujecie, co wąm z tego przydzie ze oni wam to przypominają, hę! Co wam przydzie z tego? Z godanio nic, ino bałamącenie, kaptowanie wos dlo swoich korzysci a nie dlo wasej. W jednosci chopy nasa przysłoś lepso a nie w godaniu, scekaniu, obieckach tych róznych opiekonów, przyjocieli ludu. Jezeli przy wyborak, co kiedyć nie dugo jus bedą, nie zrobiemy milijonowego frontu, pod nasem zielonem śtandarem „Piasta“, tośmy przepadli z nasąm niedoląm. Bedziemy jakis cas kawęcec w niewoli u tych cerwonych smaciorzy, łachetków miastowyk i zydostwa i za pługiem przy orce bedziemy orzać pod chleba a z głodu nedzy padali, bo nam ten chleb, przez nas wypracowany, od gęby wydzierać, rekwirować bedą, jak to podczas wojny było, a socyjaliści chcą tego koniecnie.

O! taki zyd amerykański Kremer, to za dwa miesiące bierze od rządu polskiego 100 tysięcy dolarów, co go wożą po Polsce, po fabrykach i pokazują swoją głupote, niedołęstwo. Zebyś ty chopie mioł te dolary co ten zyd bierze za jeden ino dzień, to byś do śmierci mioł sie dobrze. Wiela to krwawego grosa trzeba wydrzeć od chopów przy podotkach dlo tego jednego zyda amerykańskiego, a wiela na kosta znowu tej majowej moralności. A niech to pierąn z ciasnyk portek trzasnie!

J. z B.

Do gory nogami.

Oficerom podwyższono pobory o 20%, wskutek czego stosunek tychże do poborów urzędników państwowych jest następujący:

WOJSKO:

	Złotych
Marszałek Polski . . .	2.334·17
Generał broni	1.732·17
„ dywizji . . .	1.374·04
„ brygady . . .	1.070·04
Pułkownik	855·04
Podpułk. major . . .	670·32
Kapitan	476·82
Porucznik	371·32
Podporucznik	289·82

URZĘDNICY PAŃSTW.:

Uposaż.		Złotych
I	Prezes R. M. . .	1.234·17
II	Minister	1.062·17
III	Podsekretarz Stanu	830.04
IV	Wojewoda. Prezes Izby skarb. i t. d.	658·04
V	Naczelnik wydziału	529·04
VI	Radca wojew. . .	387·32
VII	Starosta, naczelnik urz. podatk. i t. d.	301·32
VIII	Referendarz, księg.	239·02
IX	Kontrolor, Nacz. kanc.	200·32

Cyfry są bardzo wymowne, wykazują niezbicie, jak po przewrocie majowym wszystko się robi do góry nogami.

Bo czyż to słyszana rzecz, żeby prezes Rady ministrów, najwyższy urzędnik w państwie, mający I kl. płacy, miał niższe wynagrodzenie, niż generał dywizji w III kl. będący?

Albo, żeby starosta w VII kategorji był gorzej wynagradzany, niż porucznik?

Porównać studja jednego i drugiego, odpowiedzialność, pracę, a płacę!

Nic też dziwnego, że urzędnicy wielkim głosem wołają o zrównanie ich poborów z poborami wojska.

Podwyżki te i wołania odbiją się, oczywiście, na skarbie państwa i na tych, co skarb państwa swoją krwawicą zasilają, a do tych należą w lwiej części chłopi.

Tak wygląda w praktyce opieka nad rolnictwem i sanacja gospodarcza.

Z ruchu organizacyjnego.

WESOŁÓW, powiat Brzesko. Dnia 15 sierpnia b. r. było zapowiedziane zebranie delegatów i mężów zaufania w Wesołowie. Ponieważ na wiadomość o przybyciu **prezesa Witosa i posła Brodackiego** zeszło się masa ludzi, dlatego też odbył się wiec publiczny. Przewodniczył obradom: **Józef Budzyń z Kończysk**, zastępcą wybrali zgromadzeni **Józefa Noska z Wesołowa**, a sekretarzem **Karola Świerczka z Biskupic.**

W dłuższem przemówieniu tak prezes Witos, jak i poseł Brodacki omówili sytuację polityczną i gospodarczą w państwie, jaka wytworzyła się po wypadkach majowych.

Wiec ten usiłowało zakłócić kilku zwolenników brylowskich, otrzymali jednak taką ciętą odprawę od zebranych, że natychmiast czmychnęli jak niepyszni.

Uchwalono cały szereg rezolucyj, między innymi wyrażono **wotum zaufania dla Polskiego Stronnictwa Ludowego »Piast« i jego prezesa Wincentego Witosa.**

Hańbę dla burzycieli porządku w państwie, którzy spowodowali wypadki majowe w Warszawie, gdzie niewinnie polała się krew bratnia.

Domagano się stanowczo zmniejszenia liczby posłów do Sejmu i Senatu oraz zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu w ten sposób, aby każdy wyborca mógł głosować wprost na posła, a nie na jakieś numera.

Szczery Piastowiec.

CZCHÓW, powiat Brzesko. W dniu 15 sierpnia b. r. odbył się Zjazd delegatów w Czchowie zwołany przez powiatowy Zarząd P. S. L. »Piast«, na którym **poseł Brodacki** w świetnym referacie poruszył sprawy polityczne, gospodarcze, organizacyjne, omawiając szczegółowo sytuację i przebieg wypadków majowych, jakoteż ich konsekwencję.

W dyskusji przemawiało kilku delegatów a między innymi **Wojciech Malina** z Jurkowa, **Władysław Kita** z Iwkowej, **Jan Rożkowicz** z Tymowej, **Franciszek Michoń**, burmistrz, kierownik szkoły **Wałęga, Stanisław Dycjan** ze Czchowa, **Michał Golec** z Gosprzydowej. Na skutek referatu poselskiego i dyskusji delegatów uchwalono rezolucje, wyrażając w nich pełne wotum zaufania dla Stronnictwa »Piasta«, prezesa Witosa i Klubu poselskiego; potępiając warcholską, demagogiczną politykę stronnictw i grup »Związku Chłopskiego« i »Wyzwolenia«. Zebrani domagają się zmiany ordynacji wyborczej w myśl uchwał Kongresu P. S. L. »Piast«.

Zebrani stwierdzają, że sytuacja rolnicza stale się pogarsza i rok obecny jest rokiem klęskowym i katastrofalnym dla rolników, masowe wylewy, gradobicia, słoty i burze na czas kwitnienia zbóż, spowodowały ogólny nieurodzaj i zmniejszenie się produkcji o 80% normalnego stanu, przeto, wzywają posłów do interwencji w sprawie zapomóg w formie kredytu długoterminowego i nisko procentowego dla rolnictwa, oraz dostarczenia nawozów sztucznych po cenach możliwych.

Zebrani domagają się szybkiej regulacji Dunajca, rzeczki Rudzanki, potoku Zelina, które to rzeki niszczą, straszliwie gminy niżej położone. **J. Rożkowicz.**

JASTRZĄBKA STARA, powiat Pilzno. D. 29 czerwca b. r. odbył się tu wiec publiczny pod gołem niebem przy uczestnictwie kilkuset włościan, pod przewodnictwem p. **Pawła Jamrocha**, wójta Jastrząbki.

Obszerne sprawozdanie poselskie złożył poseł **K. Krężel**, w którem przedstawił obecne położenie Polski w stosunku do państw sąsiednich — a następnie niesłychanie ciężkie gospodarcze przesilenie, wykazał źródła tego zła, walki na terenie Sejmu i ostatnie wypadki rewolucji warszawskiej. W końcu wzywał do organizacji całego ludu pod sztandarem P. S. L. »Piast«.

Po przemówieniu **J. Piroga** i **Wł. Hetmana** uchwalono następujące rezolucje:

Zgromadzeni na wiecu w Jastrząbce St. po wysłuchaniu referatu posła Krężla, zgadzają się z kierunkiem polityki P. S. L. »Piast« i wyrażają pełne wotum zaufania Klubowi poselskiemu pod przewództwem prezesa Witosa. Potępiają szkodliwą dla ludu, rozbijacką robotę »Związku chłopskiego«, a szczególnie posła Berka, osławionej miernoty na terenie powiatu pilzneńskiego. Domagają się zmiany ordynacji wyborczej, zmniejszenia liczby posłów i senatorów do połowy, głosowania imiennego na posłów i senatorów, a nie na listy, jak to ma miejsce dotąd.

Nastrój wiecu był spokojny i bardzo poważny.

DZIEWIN, powiat Bochnia. W niedzielę ubiegłą odbył się u nas wykład profesora dra W. Majchra.

Na wykład przybyło przeszło 300 słuchaczy.

P. profesora powitał serdecznie przewodniczący Koła ludowego p. Władysław Twardowski.

W dwugodzinnym przeszło wykładzie przedstawił prelegent przystępnie korzyści, jakie daje ludności konstytucja marcowa. Oznajmił też, jakie zmiany w tejże proponuje przeprowadzić nasze Stronnictwo, zalecając do przeczytania w tej sprawie broszurę prezesa Witosa p. t.: »Czasy i ludzie«.

Następnie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp.: Połoncarz, Molik, Marzec, Fijołek i inni. Na zakończenie zebrani wznieśli na wniosek p. dra Majchra trzykrotny okrzyk na cześć prezesa Witosa, posła naszego powiatu dra Kiernika i na pomyślny rozwój całego naszego Stronnictwa.

Wreszcie p. Wojciech Aksamit, naczelnik gminy wyraził imieniem zebranych podziękowanie p. drowi Majchrowi za bezinteresowną pracę podjętą nad uobywatelnieniem ludności tutejszego powiatu, prosząc go, by zechciał jeszcze w przyszłości zaznajomić ludność tutejszą z obowiązkami obywateli, jakie wynikają z konstytucji.

Należy podnieść z uznaniem to, że gmina Dziewin bezinteresownie dostarczyła podwód po prelegenta.

Oby i inne gminy poszły za jej przykładem.

Fr. Bartnik.

Wszelką prawdę może człowiek zdradzić na ziemi. Miarą wielkości cnoty, jest głębia podłości jej zdrajcy. *Żeromski.*

Dział gospodarczy.

Weterynarja gospodarcza.

Udowadniać doniosłość hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce — jest rzeczą zbyteczną.

Polak zrósł się z pługiem i zwierzęciem, ma też w swej historji rozwoju piękne karty, okresy rozkwitów hodowli zwierząt gospodarskich produkcji i eksportu zagranicznego. Doniosłość więc hodowli jest ogólnie uznana, trzeba ją tylko przypomnieć i od czasu do czasu pobudzać. **Podstawą hodowli jest przedewszystkiem utrzymanie w zdrowiu należytem pogłowia zwierzęcego.** Utrzymanie zaś i przygotowanie zdrowego podłoża dla hodowli jest najgłówniejszem i zasadniczem zadaniem polskiej weterynarji. Nie ulega wątpliwości, że w kraju tak nawskróś rolniczym jakim jest Polska, hodowla inwentarza ma pierwszorzędne znaczenie pod względem dobrobytu i sił płatniczych państwa. Wojna zniszczyła wiele obór zarodowych i stadnin, wskutek czego nastąpił znaczny upadek hodowli inwentarza rasowego. Przy odrodzeniu gospodarczem państwa musi nastąpić również planowa twórcza praca koło podniesienia hodowli inwentarza, bez której dalsza egzystencja rolnicza nie dałaby się pomyśleć. W związku z tem występuje niewątpliwie dla naszego kraju interes ogólno-ekonomiczny, **produkcja bowiem inwentarza żywego i produktów zwierzęcych na eksport jest bardzo ważnem źródłem dochodu.** W chwili obecnej na pierwsze miejsce wysuwa się zadanie przygotowania zdrowego podłoża dla hodowli drogą uwolnienia kraju od rozmaitych chorób zaraźliwych zwierzęcych bez czego prowadzenie akcji w kierunku rozwoju hodowli jest nieskończonem, ryzykownem. Polska bowiem przez samo położenie geograficzne narażona jest na ciągłe niebezpieczeństwo szerzenia się w jej granicach zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Tłumienie chorób zaraźliwych wymaga nietylko środków materjalnych, lecz planowej, jednolitej i energicznej akcji. Do walki tej jak również do utrzymania w zdrowiu zwierząt gospodarskich nietylko wciągnięte muszą być jednostki fachowe, ale wybitną rolę odgrywać muszą Kółka rolnicze, rolnicy. I niewątpliwie zadanie to wobec silnie rozwiniętych chorób zaraźliwych zwierzęcych, wobec specjalnych warunków sprzyjających szerzeniu się tych chorób stanowi punkt ciężkości weterynarji gospodarczej każdego rolnika. Wspomnę tylko o jednej z chorób zaraźliwych, która wśród obecnych warunków higjeny weterynaryjnej przybiera katastrofalne rozmiary wśród bydła, t. j. gruźlica. W tym kierunku przedsiębrane zostaną badania przez referenta weterynaryjnego Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego nietylko samych sztuk dojrzałych, ale uodparnianie cieląt przeciw gruźlicy. W ten sposób bowiem stopniowo będzie można uwalniać obory od gruźlicy.

Dalej statystyka wykazuje, iż rok rocznie tysiące złotych przepada z rąk rolników z powodu nieumiejętnej pomocy weterynaryjnej lub zupełnego braku tejże po wsiach. Dziś już czas najwyższy, aby zerwać z gusłami, zabobonami, oraz z szarlatanerją przy pomocy udzielanej zwierzętom. Kółka rolnicze, jako podstawa Towarzystw rolniczych, w tym kierunku mają piękne pole do zdziałania. Rozumieją to dobrze rolnicy zagranicą, gdzie kilka gmin łącząc się ze sobą w związki, utrzymują stale lekarza weterynaryjnego. U nas nie stać nas na to jeszcze, ale powinniśmy tłumnie korzystać z kursów, odczytów oraz pogadanek weterynaryjnych, urządzanych przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, na których uczymy się udzielania pierwszej pomocy choremu zwierzęciu. Do zakresu weterynarji gospodarczej należy również ubezpieczenie bydła od wypadków, które przez rolników również powinno być przyjęte. Sprawa ta podjęta będzie przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Dzisiejsze stosunki ekonomiczne po wsiach nie pozwalają często rolnikowi na zawezwanie do chorej sztuki lekarza weterynaryjnego i w tym kierunku Małopolskie Towarzystwo Rolnicze idzie po myśli rolników, ustanowiwszy bardzo małe opłaty za pomoc i poradę, udzielaną przez swego referenta. Z tych kilku słów każdy rolnik zrozumie czem jest dla rolnika weterynarja gospodarcza, a zrealizowanie obszernego programu działu weterynaryjnego, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego zależeć będzie nietylko od jednostek fachowych, ale przedewszystkiem od samych rolników.

Stanisław Świda, lekarz weterynaryjny.

Czy nas bieda nigdy nie nauczy rozumu?

Już największy czas, ażebyśmy zmienili dawny, przestarzały system gospodarowania na więcej nowoczesny i postępowy.

Nasi pradziadowie licho uprawiali rolę, siali głównie zboże, lubowali się w koniach, które nie opłacały się, bo zarobków nie było, a nawet przy furmankowaniu trzeba było dokładać do koni.

Dziś niewiele się pod tym względem zmieniło.

Tymczasem rolnicy w innych krajach zupełnie inaczej gospodarują. W Danji n. p. chłopi prowadzą głównie mleczne gospodarstwo, dochody mają z mleka, z świń, jaj i t. p.

Chłop tamtejszy, mając n. p. 12 morgów ziemi, 4 morgi przeznacza na paszę, 4 na pastwiska, a 4 pod uprawę zbóż. Żywi się więcej pokarmami mięsnemi, więc zboże to zupełnie wystarcza mu na wyżycie.

U nas niektórzy chłopi zaczynają iść za postępem czasu, sadzą buraki cukrowe, dostają nasienie, nawozy sztuczne, za buraki uzyskują dobre ceny i jeszcze premje otrzymują.

Mają dużo paszy, chowają mleczne krowy, mleko sprzedają do mleczarni, za co otrzymują miesięcznie do 300 zł.

Świń tucznych nie sprzedają na targowicy, tylko zabijają w domu i sprzedają część słoniny i kiełbas do sklepów, co im przynosi większy zysk, niż sprzedaż na jarmarku na oko.

Na wsi coraz więcej przybywa ludzi i konieczność nakazuje połączyć rolnictwo ulepszone, z postępem czasu idące, z przemysłem rolnym, w przeciwnym razie, choćby się nawet przeprowadziło reformę rolną, zawsze **nas bieda bić będzie, a nędza nami poganiać.**

Babiniec.

Z prasy ludowej.

Trzy miesiące minęło z okładem, odkąd Marszałek Piłsudski, znudzony „bezrobociem“, postanowił posłuchać apelu prez. Witosa i „wyszedł z ukrycia“ po władzę.

Poszedł po tę władzę upragnioną z wojskiem, karabinami maszynowemi i armatami — bowiem Polska koniecznie musi być podobna do Portugalji, kotła bałkańskiego, czy Meksyku, a — broń Boże — nie powinna być podobna do oświeconych państw, gdzie władza też przechodzi nieraz z rąk do rąk, ale zawsze drogą legalną.

Poszedł po władzę — i zdobył godność ministra spraw wojskowych — choć bez rozlewu krwi, bez burzenia murów i szarpania społeczeństwu nerwów mógł większą godność w państwie osiągnąć w jednej godzinie — niż, idąc krwawym szlakiem, osiągnął po trzydniowej walce.

A za nim, „wodzem“, poszła wspólnie nasza — jak zawsze — **krzykliwa, nieobliczalna, głupia lewica** — trzymając się dotychczas stale Piłsudskiego, jak pijany płotu, ślepo, bezkrytycznie, a uparcie, ponieważ rzekomo był lewicowcem i należał do wrogów chjeno-piasta.

Tasama atoli **lewica popierała** przed Witosem **najgorszy ze wszystkich rządów — rząd Grabskiego** — który zrujnował Polskę doszczętnie, zadławił rolnictwo, osłabił przemysł — zabił życie gospodarcze — wprowadził na wielką skalę korupcję w urzędach — zaśmiecił administrację, był zmorą, co dusiła Polskę i jej obywateli.

Mimo tego nikt z lewicy, ani z otoczenia Marszałka nie oburzał się na Grabskiego — nie próbowano robić zamachu — nawet bojówkarze i legjoniści — owi nadający się dzisiaj na wszystkie urzędy „pierwsi żołnierze i obywatele“ nie poszli wyrzucać „szuji i złodziei“.

Oburzano się tylko na rząd Witosa, bo, jak się wyraził jeden z głównodowodzących wojskami Marszałka: „**Chamy muszą wrócić tam, skąd wyszli — do** roli i **gnoju**! To też cały ten **ruch zbrojny** nie przeciwko komu innemu, tylko **przeciw chłopom urządzony został.**

Mimo to nasi „pionierzy demokracji“ i „obrońcy chłopów“ poszli za Piłsudskim, bo miał siłę, wojsko za sobą i nadzieję zdobycia władzy — **szli więc do żłobu** na **wyżerkę**, po zapłatę i okruchy z pańskiego, czy państwowego stołu.

Jednak p. Piłsudski źle się odwdzięczył swoim tyłowcom. Nietylko, że po zwycięstwie wyparł się ich gruntownie, oświadczając, że się nimi brzydzi i otrząsa jak z dokuczliwych owadów — ale nawet zupełnie w inną stronę począł łask swych udzielać, bo spogląda do prawicy skrajnej — ober-reakcji, do monarchistów... — Adjutantem Piłsudskiego został po przewrocie hr. Grocholski, zięć księcia Czetwertyńskiego, kresowego żubra — bliskiego krewnego książąt Sanguszków i całej legji naszych „wysoko urodzonych“. Ministrem reform rolnych został prof. Staniewicz, też podobno monarchista, ministrem rolnictwa p. Raczyński, podolski konserwatysta, a ministrem skarbu p. Klarner — mąż zaufania „Lewiatana“, czyli kapitalistów, mający podobno — jako były minister w rządzie Grabskiego, wszystkie wady pierwszego, a ani jednej jego zalety. — Słowem, gdzie się popatrzeć: legjonista, konserwatysta, monarchista.

Stało się w Polsce to, co się jeszcze nigdzie w podobnych warunkach i w żadnem państwie nie stało! Była rewolucja socjalna, urządzona przez lewicę, przeciwko rzekomo reakcji i zwyciężyła — a do władzy doszła najczarniejsza reakcja — której się przed przewrotem o podobnym cudzie ani nie śniło!

Spostrzegli to dopiero teraz oślepieni wpierw blaskiem Piłsudskiego wszelkie lewicowe półgłówki i „pogłębiacze rewolucji“ — rozdziawiają więc jeden przed drugim głupio gęby i pytają niespokojnie, a trwożliwie (bo się boją bata) „I to ma być owocem rewolucji socjalnej?“

Pierwsze „Wyzwolenie“ napisało wnet po utworzeniu się nowego rządu w Nrze 25: „Jakże ma się coś zmienić, kiedy w rządzie p. Bartla niema ani jednego człowieka, ani jednego ministra, któryby znał i oceniał potrzeby ludu“. Ani jednego... a więc w tym wypadku ani Piłsudski — według „Wyzwolenia“ nie zna i nie ocenia potrzeb chłopów! — A „Sztandar Chłopski“ w Nrze 32 zasekundował: „Koła obszarnicze są pewne, że rząd p. Bartla przy pomocy pełnomocnictw zmieni ustawę o reformie rolnej w tym kierunku, by obszarnicy uzyskali ułatwienia w uzyskaniu kredytów zagranicznych. Możemy być pewni, że gdy obszarnicy przy pomocy rządu dorwą się pieniędzy, reforma rolna będzie pogrzebana.“

Napewno tak będzie, polityczny mężu ze „Sztandaru“. Wszak nie kto inny, ale wasz wielki wódz w rządzie powiedział do jednego z posłów, dopominającego się reformy rolnej: „Parceluj sobie pan swoją d...“

W najśmieszniejszem jednak — wprost tragicznem położeniu znaleźli się dzisiaj główni aranżerowie przewrotu — owe wiecznie niespokojne, a złe duchy w społeczeństwie, panowie socjaliści. — Patronujący tej partji żydkowie — niby wiecznie odżegnywali się od komunistów — ale co mogli czynili, aby robić zamieszanie w społeczeństwie i rządzie, rozpalali to społeczeństwo do kłótni i walk bratobójczych, ciągle zakładali miny pod słaby gmach Polski. Chcieli przewrotu. Dziś w „Robotniku“ Nr 228 wydobywa się z gardziołka posła i tow. Pączka taka oto beznadziejna, rozpaczliwa skarga: „Okropny jest ten przewrót moralny“.

Okrrrropny!!! Ryczycie teraz główni zbrodniarze i winowajcy tego stanu, jaki się dzisiaj utrzymuje! Okropne były wasze zbrodnie, cóż więc dziwnego, że skutek jest równie okropny?

Okropny, oczywiście, dla Polski. Dla żydów i mniejszości jest on błogosławionym. Oto, co pisze „Gazeta Ludowa“: „Prasa żydowska donosi, że w najbliższym czasie Ministerstwo spraw wewnętrznych wyda okólnik, pouczający wojewodów i starostów, że język żydowski na zgromadzeniach żydowskich jest dopuszczalny“. Żydzi więc dzisiaj nie potrzebują się w Polsce uczyć po polsku. Natomiast każdy urzędnik starostwa będzie musiał się uczyć po żydowsku, aby rozumiał, co szwargoce na zgromadzeniu jakiś poseł Jojne Firulkes, a jutro każą się nam wszystkim uczyć po żydowsku. Poco nas mają żydzi rozumieć? Czyż nie lepiej będzie, gdy my żydów zrozumiemy?

Drugi kwiateczek podaje „Wieniec-Pszczółka“: „Na miejsce przewodniczącego Najwyższego sądu wojskowego w Warszawie, gen. Pika, zamianowano żyda, gen. Feuersteina. Generalny inspektorat armji objął były szef intendantury, p. Norwid Neugebauer. Aprowizacją wojsk w chwili rokoszu zajęli się pułkownicy żydzi: Landau, Goldwasser, Hochstim i por. Goldmann. Obecnie p. Landau, jako szef intendantury zakupuje siano dla wojska od swojego współwyznawcy, Bronsteina, w cenie 14 zł 85 gr. gdy na rynku

centnar kosztuje 8 zł. A więc generalnym inspektorem armji żyd, generalnym dostawcą dla armji żyd, najwyższym sędzią wojskowym żyd. Mało tego. Gazety donoszą, że rząd organizuje gminy żydowskie na kresach wschodnich. — Oczywiście, naprzód na wschodnich, potem na zachodnich, maluczko, a zacznie się u nas budować po wsiach synagogi i bóżnice. Jeszcze 10% podatków więcej mogą chłopi i na bóżnice zapłacić. Masz słuszność tow. Paczku!

Okropne jest to odrodzenie moralne!

Sęk.

KRONIKA.

WRZESIEŃ — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
5 N.	15 po Świątkach. Wawrz. Just. b. w.	5	02	18	15
6 P.	Zacharjasza pr.	5	04	18	13
7 W.	Reginy p. m. ☺	5	05	18	11
8 Ś.	*Narod. N. M. P.* Adrjana m.	5	06	18	09
9 C.	Gorgonjusza m.	5	08	18	07
10 P.	Mikołaja z Tolentynu	5	09	18	04
11 S.	Prota i Jacka mm. Pulcherji p.	5	10	18	02
12 N.	16 po Świątkach. *Im. N. M. P.*	5	11	18	00

Kurs dolara.

Kraków, 31 sierpnia

Kurs bankowy dolara: 9·00

Kurs nieoficjalny: 8·96—8·96½

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 28 sierpnia 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	—
Żyto dworskie krajowe	34·50—35·00
Żyto targowe	33·00—34·00
Owies targowy	—
Jęczmień na krupy	28·00—29·00
Kminek krajowy	145·00-150·00
Mąka pszenna 45% okr. krak.	89·00—90·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	55·50—56·50
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	—
Otręby pszenne	19·00—19·50
Otręby żytnie	19·00—19·50

31 SIERPNIA 1926 107-my dzień w więzieniu generałów Malczewskiego, Rozwadowskiego, Zagórskiego, Jaźwińskiego — bez wyznaczenia dnia rozpraw.

Panie Ministrze spraw wojskowych, jak długo to jeszcze będzie trwało?

Pan Minister uwalnia tymczasem komunistów młodocianych, spiskujących przeciw Państwu.

Panie Premjerze, co Pan na to?

JUŻ I TAM MAJĄ ICH DOŚĆ.

Filarami »Chłopskiego stronnictwa« na okręg lubelski byli: poseł Cieplak, niejaki Olkiewicz i Wisłocki. Dziś triumwirat rozbił się i skończył sromotnie. Poseł Cieplak pogrzebał »Sztandar Ludowy« i swoją karjerę polityczną. Olkiewicz ma po uszy kłopotów z prokuratorem, a Wisłockiego wyparło się własne stronnictwo.

Sekretarz »Związku Chłopskiego« na województwo lubelskie p. Wójtowicz wystosował w imieniu swego stronnictwa pismo do wszystkich pp. starostów, zawiadamiając, iż »Wisłocki nie jest członkiem Związku i w razie gdyby gdziekolwiek urządził wiec pod egidą wspomnianego »Związku«, należy go aresztować, a gdyby się zgłosił o pozwolenie na urządzenie wiecu — takowego nie udzielać«.

Widzimy z tego, że także zbolszewiczałe stronnictwo jak »Związek Chłopski« dla braku członków przyjmuje do swego grona obwiesi nad obwiesiami zbiegłych z pod szubienicy.

I-SZY OGÓLNOPOLSKI ZJAZD KATOLICKI W WARSZAWIE.

W dniu 28 b. m. nastąpiło otwarcie Zjazdu katolickiego w Warsawie.

Na otwarcie Zjazdu przybył Prezydent Rzeczypospolitej p. Igacy Mościcki, oraz przedstawiciele ministerstw. W drugim dniu Zjazdu odbyła się olbrzymia manifestacja uliczna, w której wzięły udział olbrzymie tłumy ludności, przybyłej z różnych stron kraju.

W pochodzie szły liczne organizacje społeczne, delegacje z różnych okolic kraju, Gdańsk, Toruń, Pomorze, Łódź, Siedlce, Górny Śląsk, delegacje poszczególnych powiatów w barwnych strojach ludowych, delegacja Polaków argentyńskich i Polaków z Charbina, oraz długi korowód bractw religijnych ze sztandarami. Z balkonu redakcji »Polaka-Katolika« na Krakowskim Przedmieściu Nr 71 udzielali błogosławieństwa pochodowi biskupi, biorący udział w Zjeździe z kardynałem Kakowskim na czele. Pochód rozwiązał się na Placu Zamkowym, delegacje ze sztandarami udały się do katedry, gdzie błogosławieństwa pożegnalnego udzielił im ks. biskup Gall.

W poniedziałek w dniu trzecim Zjazdu, po wysłuchaniu uroczystych nabożeństw w kościołach Zbawiciela i św. Aleksandra, odbyły się rano posiedzenia sekcyj: religijno-moralnej, wychowawczej, lekarskiej i gospodarczej.

ANTYPOLSKIE WYSTĄPIENIE KOMUNIZUJĄCYCH GRUP ANGIELSKICH.

Niezależna partja pracy w Anglji wydała manifest, zwracający uwagę świata na niebezpieczeństwo wojny z powodu zagranicznej polityki Polski. Manifest ten posądza Piłsudskiego, że zamierza w porozumieniu z brytyjskim urzędem spraw zagranicznych dokonać wojskowego najazdu na Litwę. Manifest wzywa świat robotniczy, aby zwracał na to baczną uwagę, by domagał się od rządu, by w wojnie sprzeciwstawiono się tak samo stanowczo jak przed 6 laty, kiedyto robotnicy angielscy zapobieżyli poparciu Polski przeciw Rosji. Widzimy z tego, że w łonie partji lewicowej w Anglji pierwiastek antypolski dotychczas tłumiony występuje bardzo jaskrawo.

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO.

Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zarządziło, aby rozpoczęcie roku szkolnego odbyło się w terminie normalnym, a najpóźniej w dniu 6 września b. r. w szkołach powszechnych wiejskich we wszystkich tych miejscowościach, w których, według orzeczenia władz sanitarnych, niema wypadków szkarlatyny. Szczegółowe wskazówki w tej mierze otrzymają inspektoraty szkolne powiatowe, które wydadzą ostateczne zarządzenia, względnie odroczą — po porozumieniu się z powiatowemi władzami sanitarnemi — rozpoczęcie nauki poza dzień 6 września w tych miejscowościach, w których niebezpieczeństwo epidemji istnieje.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla części naszych prenumeratorów czeki na kalendarz »Piasta«.

KURS JAJCZARSTWA I HODOWLI DROBIU. Stosownie do zapowiedzi, pod kierunkiem p. Al. Zacharskiego, odbędzie się w Warszawie w dniach 4—9 października b. r. praktyczny kurs jajczarstwa i hodowli drobiu, dla pracowników, którzy będą zatrudniani w spółdzielniach mleczarskich przy prowadzeniu zbiornic jaj. Nauka na kursie będzie bezpłatna. Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia na kurs nadsyłać jaknajwcześniej do Działu Spółdzielczego C. Z. K. R. w Warszawie, ul. Tamka 1.

»PRZEPISY O SCALANIU GRUNTÓW« część I. i II. Wydanie »Przeglądu Mierniczego« r. 1926. Część I. zawiera uzupełnioną ustawę o scalaniu gruntów, oraz rozporządzenie wykonawcze. Cześć II. — zbiór wzorów, dokumentów i pism, sporządzanych w postępowaniu scaleniowem. Ponad to część II. zawiera przepisy w przedmiocie określenia wartości szacunkowej gospodarstw rolnych i parcel gruntowych przy udzieleniu przez Państwowy Bank Rolny pożyczek w listach zastawnych, oraz Statut Spółki wodnej dla meljoracji szczegółowej.

Cena części I. i II. zł 7. Do nabycia w Administracji »Przeglądu Mierniczego«, Warszawa, ul. Złota 29, m. 6.

WIEJSKI UNIWERSYTET LUDOWY W SZYCACH (POCZTA KRAKÓW 9.) otwiera dnia 15 października b. r. piąty z rzędu kurs, tym razem pięciomiesięczny dla dorosłej młodzieży ze wsi, którą wychowuje w duchu ludowej kultury, na samodzielnych i szczerze demokratycznych obywateli. Opłaty znacznie zniżone. Zgłoszenia do 1 października. Bliższych wiadomości udziela dyrekcja.

WIELKI POŻAR POD KRAKOWEM. W niedzielę o 11 w nocy wybuchł w Dziekanowicach za Prądnikiem Czerwonym, tuż obok zabudowań dworskich olbrymi pożar. Spaliło się 12 stert zboża i paszy. Szkoda wynosi około 80.000 złotych.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY W WARSZAWIE miał miejsce w tych dniach w biały dzień, w centrum miasta. Trzech bandytów wpadło do kantoru wymiany Targownika i po steroryzowaniu pracowników porwali z kasy 8.500 złotych. W pościgu za bandytami, bandyci zabili jednego z policjantów, dwóch posterunkowych ranili i jednego mężczyznę niewiadomego nazwiska, który zmarł w drodze do szpitala. Jednego z drabów zdołano ująć, drugi uciekł.

Łańcuch prasowy „Piasta".

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Powiat Brzesko.

Wezwany kom. **Al. Jaśkiewicz** składa 3 zł. i wzywa Tadeusza Bursztyna i dra Ad. Petersa z Brzeska.

Wezwany **p. Tendera** składa 5 zł. i wzywa Andrz. Noska z Łukanowic, Jana Bujaka z Milówki, Wład. Gurgola z W. Wsi, Rom. Swiecha z Rudki, Stan. Tomczyka z Łętowic, Jana Hrapustę z Sukmania, Wład. Nowaka z Łukanowic, Stan. Gawlasową z Wojnicza, Dra Stan. Miłosza, nacz. sądu z Wojnicza, i Julj. Piotrowskiego z Wojnicza.

Wezwany **S. Wróbel** składa 5 zł. i wzywa Józefa Sąda z Biadolin, Jana Niedojadło, wójta, Józefa Wodkę, Jędrz. Hujara z Bielczy, Franc. Kostrzewę z Dobrownik Małych.

Wezwany **Jan Rożkowicz** składa 5 zł. i wzywa Kaź. Zająca, Franc. Jarosińskiego z Gnojnika, Jana Chmurę, organ. z Uszwi, Jana Kądziołkę z Jasienia i Ant. Niecia z Jurkowa, Tad. Turkowskiego ze Szczurowej, Wojc. Kopytka z Gosprzydowej, Franc. Fąfarę, krawca, Ign. Bielawskiego, nacz. urz. poczt. Tymowa, Mich. Serafina i Wład. Gawełdę z Iwkowej, J. Parę, kier. szk. z Wojakowej, Piotra Skrzyżynę z Kęt, W. Trojanowskiego, zast. nacz. poczt. z Brzeska, Lud. Księżyka, kier. szk. w Olszynach, Józefa Mikę, kier. szk. z Tymowej, Jana Gawrona, kier. szk. z Bielczy, Mich. Solaka, wójta z Tworkowej, Fel. Lichonia, burm. z Czchowa, Wojc. Wąsa, wójta z Zerkowej, Józefa Myczkę z Biesiadek i Teofila Kluskę z Łoniowej.

Wezwany **Walenty Opioła** składa 10 zł. i wzywa Jana Malika, Mich. Królikiewicza, Mich. Hrapustę, Tom. Kogutowicza, Jana Wszołka z Wojnicza, Błaż. Bacharę z Łukanowic, Józefa Strzesaka, kier. szk. z Łoponia, Józefa Michałka z Zakrzowa, burmistrza Rzepeckiego z Zakliczyna i restaur. Budyńskiego z Radłowa.

Powiat Bochnia.

Wezwany **Władysław Gadowski** składa 5 zł. i wzywa Franciszka Zbyszyckiego, insp. szkolnego, Franciszka Budziocha, nauczyciela, Stanisława Czyżewicza, nauczyciela z Bochni i Romana Radłowskiego, kierownika szkoły w Swiniarach.

Wezwany **Stan. Witek** składa 5 zł. i wzywa insp. Zbyszyckiego z Bochni, radcę Gabryela z Krakowa, radcę Lud. Thena, sekr. Ant. Siwka, dyr. Jana Szewczyka z Niepołomic, dyr. Jana Piasecznego z Chrości, dyr. Eug. Nawrockiego z Woli Batorskiej.

Wezwany **p. Klimek** składa 3 zł. i wzywa Piotra Watracza z Dąbrówki, Ant. Porębskiego z Baczkowa.

Wezwany **Wład. Lis** składa 3 zł. i wzywa Ant. Wymazałę, dyr. firmy „Ruch 2", Wład. Leszczyńskiego, restaur., Jad. Michałowską, Ant. Pytlasza, Piotra Podulkę, Ferd. Kmeka, restaur. z Bochni, Stan. Ślizowskiego z Pogwizdowa, adm. dóbr Janica, Mich. Urbańskiego, dyr. Spółki, Mik. Wojtaszka, Adama Michałka z Sufczyna.

Wezwany **Michał Gnoiński** składa 2 zł. i wzywa Franc. Plewę, Stan. Gnoińskiego z Lipnicy Dolnej.

Wezwany **Jan Brzękowski** składa 20 zł. i wzywa pp. b. posła M. Rudnika z Buczkowa, Dra Fr. Klimka, adw. w Bochni, Ign. Kucharczyka z Woli Wieruszyckiej, Wł. Wojasa, dyr. w Wiśniczu, St. Trojana, dyr. z Lipnicy Mur., Fr. Mikulskiego w Błoniu Duż.

Wezwany **Ign. Frey** składa 5 zł. i wzywa Fel. Dobrzańskiego, Bron. Fortunę, Roberta Rydza z Bochni i Lud. Majchra, kapit. z Niechniewicz.

Wezwany **A. Kowalski** składa 4 zł. i wzywa kier. szk. Dźwigaja, Ant. Juszczyka, Józefa Wolaka z Łąkty Dolnej i radcę sądu Płaczka z N. Wiśnicza.

Wezwany **Franciszek Bartnik** składa 3 zł. i wzywa Stan. Giemzę, kier. szk. z Woli Drwińskiej, Rom. Ziembę, kier. szk. w Wyżycach, Wojc. Aksamita, wójta z Dziewina.

Powiat Tarnów.

Wezwany **Stan. Mężyk** składa 2 zł i wzywa Stan. Bujaka z Bobrownik, Marc. Długosza z Niedomic, Józefa Tarchałę z Łęgu i Romana Wajdowicza z Tarnowca.

Wezwany **Franciszek Gawin** składa 5 zł. i wzywa Stanisława Kiełbasę wójta, Jana Gałuszkę, Jana Gawina i Józefa Maślankę z Rzędzina, Filipa Włodka, Jana Be dnarza z Łękawicy.

Wezwany **Józef Kusion** składa 2 zł. i wzywa Jana Kluzę i Józefa Kraińskiego ze Sanoki

Powiat Trembowla.

Wezwany **Al. Kołodziej** składa 5 zł. i wzywa dra Jana Polańskiego, Ant. Łężnego burmistrza, Klemensa Kozakiewicza urzędnika skarb. w Kopyńczycach, Piotra Furmaniuka posła, Stan. Czosnka w Wokowicach.

Wezwany **Józef Güntner** składa 5 zł. i wzywa Karola Sosulskiego z Darachowa.

Powiat Żywiec.

Wezwany **Ed. Zyrak** składa 10 zł. i wzywa wszystkich chętnych i dobrze myślących obywateli do złożenia od powiedniej kwoty.

Wezwany **p. Machalica** składa 5 zł. i wzywa Jadwigę Klimaniec Kopciównę z Dziedzic, posła Pawła Bobka z Warszawy, Jana Szuścika, posła na Sejm śląski, Jana Michejdę, urzędnika cukrowni w Chybiu i Ludwika Spyrę ze Starej Wsi.

Wezwany **Antoni Gąsiorek** składa 5 zł. i wzywa Karola Górę wójta z Koszarawy, Klemensa Trzebuniaka restauratora z Huciska, Marc. Pindla, restauratora z Jeleśni i Franciszka Gacha, wójta z Pewelki.

Powiat Nowy Sącz.

Wezwany **J. Wojnarowski** składa 5 zł. i wzywa Jana Kauznego z Kiczni, Waw. Dudę z Zabrzeży, Jadwigę Bogucką i Stan. Pasiuta z Czernca, Mich. Czecha z Demborzyny.

Powiat Biała.

Wezwany **Ant. Słósarczyk** składa 5 zł. i wzywa Franc. Adamaszka i Jana Stenclika z Bestwiny.

Powiat Mościska.

Wezwany **Marcin Szpila** składa 5 zł. i wzywa Jana Wnęka, Franc. Wróbla z Bojciwic, Franc. Deca i Jana Pałysa z Grodziska.

Powiat Jarosław.

Wezwany **Piotr Zwierkowski** składa 5 zł. i wzywa Marc. Szczepanika, Jana Więcka, Jana Bartmana, Piotra Zwierkowskiego, syna Stanisława, Stan. Wirkijewskiego, tarsz. i Wład. Wiecha ze Stubna.

Wezwany **Franc. Socha** składa 5 zł. i wzywa Stan. Borowicza, Jana Kisałę, Mich. Kaczmarza z Drohojowa, Hier. Kołcza, Franc. Czekierdę z Hnatkowic, Jana Reizera, Wład. Ładońskiego z Trójczyc.

Powiat Złoczów.

Wezwany **Marcin Chilarski** składa 2 zł. i wzywa Kar. Turkiewicza, Kar. Bireckiego, Józefa Szczegielskiego z Remizowiec.

Powiat Strzyżów.

Wezwany **Władysław Mijal** składa 5 zł. i wzywa Jana Betleja, dyr. „Kmieć“ w Strzyżowię, Franciszka Zimnego, Tadeusza Szetelę i Antoniego Wolana z Dobrzechowa.

Powiat Kraków.

Wezwany **Dr. Stan. Szymusik** składa 10 zł. i wzywa pp. Aug. Pfeifera z Cieszyna i Julj. Timoftijewicza, właśc. dóbr z Kurdwanowa Dol.

Wezwany **Józef Baran** składa 4 zł. i wzywa J. Pokusę, St. Karabuła z Toń, Jana Figla z Giebułtowa, Mich. Chrzana, młodszego z Zielonek.

Wezwany **Piotr Prochal** składa 4 zł. i wzywa Ant. Barana, Jana Gajdę z Zielonek, Franc. Bombkę, Bartł. Karabułę z Toń, Mich. Pietrzyka, Wojc. Kwietnia z Bibic, Stan. Siwka, wójta z Trojanowic, Fel. Grychlika z Chochowa.

Powiat Jasło.

Wezwany **Dr. Jan Włodyka** składa 10 zł. i wzywa Dra Romana Zarytkiewicza, ks. Franc. Kasaka z Jasła, Waw. Sanokowskiego, sędziego w Brzostku, Wład. Włodykę, Mat. Śliwę, właśc. młyna z Wysokiej.

Powiat Limanowa.

Wezwany **Jan Kapera** składa 5 zł. i wzywa Franc. Bogacza, Konst. Bogacza z Krasne-Lasocice, Bron. Kwiecińskiego ze Skrzydlnej, inż. Wład. Gębika ze Szczyrzyca.

Powiat Myślenice.

Wezwany **Stanisław Sypek** składa 3 zł. i wzywa And. Guńkę z Rudnika, Andrz. Grabowskiego, Kar. Kurowskiego Nr 192 i Franc. Polewkę Nr 127 z Jawornika.

Powiat Pilzno.

Wezwany **And. Osiński** składa 5 zł. i wzywa pp. Miecz. Skwiruta, droguistę z Brzeska, Fel. Krajewskiego. kasj. kol. w Słotwinie, Ad. Marca, sekret. w Brzesku.

Powiat Wieliczka.

Wezwany **Józef Kot** składa 2 zł. i wzywa pp. Wojc. Wichra, inwal., Jak. Kornię, Wojc. Pracucha z Przebieczan, Wojc. Jachemka i Andrz. Guzikowskiego z Bodzanowa.

Wezwana **Anna Bednarska** składa 5 zł. i wzywa Jadw. Głusiową, Annę Hyżą, Rozalję Miękiniową, Marję Miękiniową, Ludw. Szybowską z Dziekanowic.

Powiat Sambor.

Wezwany **Marcin Wanat** składa 5 zł. i wzywa Michała Andryszczaka z Sambora, Tomasza Maiejskiego, wójta z Sąsiadowic, Antoniego Nadybskiego, dyr. „Rolnika“ z Sambora.

Upraszamy o podawanie dokładnych adresów i miejsc zamieszkania wyzywanych.

Ciąg dalszy odkładamy do następnego numeru.

Odpowiedzi Redakcji.

„Zainteresowany“: Widocznie „Dziennik Ludowy“ może sobie na to pozwolić, że rozsyła zadarmo gazetę. — **Tadeusz Stachel**: Zastosowaliśmy się do życzenia pańskiego. — **Władysław Rymarczyk**: „Arkusz wywiadowczy“ Julji Zwolińskiej doręczyliśmy do Izby skarbowej. Sprawą zajmiemy się. — **Julja Bochusiewicz**, Zassów: Podania pani niema w Izbie skarbowej. — **Anna Duch**: Izba skarbowa wezwała panią do przedłożenia wyciągu familijnego, który we własnym interesie należy bezzwłocznie do Izby skarbowej przesłać za liczbą 6374. — **Marja Janeczek**, Czchów: Izba skarbowa zwróciła się do poselstwa polskiego w Wiedniu, celem uzyskania stamtąd metryki śmierci. Liczba aktów: 54724. — **Marja Janowa**, Iwkowa: Odniesiono się do starostwa, celem przesłuchania świadków służby wojskowej męża. — **Jakób Bórnóg**, Złota: Odmówiono zaopatrzenia, ponieważ pan posiada 4 morgi gruntu. — **Katarzyna Kornaś**, Jurków: Podania pani Izba skarbowa dotychczas nie mogła uwzględnić dla braku dokumentów, których pani nie przedłożyła. — **Balbina Tłuczek**, Czchów; **Marja Mika**, Borzęcin: Zaopatrzenie przyznano. — **Katarzyna Kluska**: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia, celem zbadania stosunków majątkowych i familijnych pani. — **Andrzej Krzyszłofek**, Rajsko: Zarządzono przekazanie dodatku na żonę od dnia wstrzymania. — **Katarzyna Boruta**, Komorów: Izba skarbowa zwróciła się do D. O. K. Nr V, celem uzyskania metryki śmierci, L. 31874. — **Jan Szwiec**, Wola Radłowska: Odmówiono panu zaopatrzenia, ponieważ pan posiada inne dorosłe dzieci i 2 morgi gruntu. — **Marceli Kukla**: Nie przypuszczamy, by byli tacy zacofańcy w Polsce, którzyby mówili: „Chwała Bogu, że szkoły nie mamy“. Ludność narzeka nie na szkoły, ale na różne rzeczy, które właśnie tamują oświatę, na podręczniki, że je się często zmienia i że są drogie, na system nauczania, i ma rację. — **Jan Draus**: Będzie umieszczony. — **J. B.**: „Kłopoty Szymka Fąfary“ sprawiły nam naprawdę dużo kłopotu, dlatego, gdyż pismo niewyraźne. Ze względu na błahą treść, nie umieścimy. — **Aleksander Buczko**: Artykuł zamieścimy w miarę miejsca. — **Józef Kołodziej**: Artykułu „W przededniu katastrofy“ z braku miejsca nie możemy umieścić. — **J. Bigda**, Francja: Prosimy opisać nam stosunki tam panujące, to chętnie zamieścimy. Korespondencja p. t.: „Tęsknota za najpiękniejszem w świecie“ nie nadaje się do „Piasta“. Do wyrównania za prenumeratę należy się 20 franków, gdyż prenumerata była zapłacona tylko do końca lipca b. r. — **St. Sochacki**: Wiersze, „Minione sny“, „Zakwitły róże“, „Niewrócą chwile“, jako wspomnienia ściśle osobiste, nie nadają się do „Piasta“. — **Klemens Caryk**: W artykule swoim porusza pan uwagi zupełnie słuszne. Pisaliśmy przecież już o tem w „Piaście“ a rząd poprzedni zajął się tą sprawą; niestety, rewolucja majowa przeszkodziła w zrealizowaniu zamiarów. W sprawie renty Zofji Wymyk damy odpowiedź. — **Józef Długosz**, Ujsoły: Ustawy o rentach wdowich i inwalidzkich nie potrzeba rozszerzać, gdyż obecnie obowiązująca ustawa jest przecież liberalną, a chodzi tylko o to, by była wykonana należycie. Izba skarbowa zaległości w sprawie rent motywuje: niedostatecznym personalem w stosunku do ogromnej liczby podań, które należy załatwić. Winni są tutaj i sami zainteresowani, nie przedkładając w porę załączników. O tem, jakie załączniki należy przedkładać, drukowaliśmy kilkakrotnie w „Piaście“. — **Dr Wojciech Pepera**: Artykuł „Ujemne skutki monopolu notarjalnego“, bardzo dobry, jednak narazie nieaktualny. Prosimy o inne. **Stanisław Sakłak**: Wiersze „Przed żniwem“, „Nie zawsze“, nie będą w „Piaście“ drukowane. — **Sędzia Stanisław Nowak**: Nadesłany artykuł nadaje się więcej do dziennika niż do tygodnika. — **Jan Fortuna**: Artykuł „Gdzie jesteście przyjaciele chłopa“ bardzo dobry, jednak dla braku miejsca nie mógł być w swoim czasie drukowany — a dzisiaj już spóźniony. Prosimy o inne. — **Kapuściński**: Wiersz „Lato“, nie będzie drugowany. — **Teofil Godek**: Artykuł zupełnie nieczytelny, nie wiemy o co się rozchodzi. — **Adam Mamak**: Artykuł „Sprawy piekące“, porusza naraz zadużo tematów, co czyni go chaotycznym. Nie wydrukujemy. — **Jan Myjkowski**: Wiersze z przed 50 laty nie nadają się obecnie do druku. Dzisiaj ludzie mają inne wymagania. — **Jan Zabawa**: Artykuł o potrzebie organizacji drukowany nie będzie. Trzeba nareszcie zorganizować się a nie poprzestawać tylko na gołosłownem nawoływaniu. — **Walenty Kowalczyk**: Artykuł bez wartości. — **Sabin'cz**: Artykuł „Socjalistom pod rozwagę“ nie będzie drukowany. — **Stefanja Ratajówna**: Odpowiedź wysłał listem, poseł Brodacki. — **J. Bakałarz**: Wiersz „Popielec przed zapustowy“ — to prawdziwy popielec, a nie poezja. Nie wydruknjemy. — **Piotr Osikowicz**: Na składzie w redakcji nie posiadamy, jednak można ją nabyć w księgarni: Gebethner i Ska, Kraków, Rynek Główny. — **Teofil Wit.**, Wielkopolska: Numer okazowy wysłaliśmy. Książki kucharskie są w różnej cenie: po 15 zł, po 7 zł. W Krakowie, można je zamówić u Gebethnera i Ska, Kraków, Rynek Gł.

DROBNE OGŁOSZENIA

Unieważniam zgubiony dokument wojskowy na nazwisko **Piotr Struzik**, Delastowice, poczta Szczucin, urodzony w roku 1901. 85

Piotr Mróz, urodzony w roku 1899 w Mycince, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Sanok. 64 2 2

Unieważnia się skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Buczacz, na nazwisko **Marcina Charęzę**, syna Piotra, urodzonego w roku 1899 w Hucie Nowej, powiat Buczacz. 88

Andrzej Rudnik, urodzony w roku 1902 w Buczkowie, pow. Bochnia zgubił dokumenty służbowe, wystawione przez P. K. U. we Lwowie, które unieważnia. 88

Kupujemy każdą ilość owoców ogrodowych i leśnych po cenach korzystnych. Firma „OWOC" w Myślenicach, filja wytwórni H. Makowski. 851 8 10

Okazyjnie do sprzedania po cenie bardzo przystępnej wraz z zabudowaniami 50 morgów pola I klasy, w tem 10 morgów lasu, 7 morgów łąk, 1 mórg ogrodu owocowego, 1/2 morga stawu zarybionego. Położenie 3 km od stacji kolejowej. — Zgłoszenia: A. Kołek, do Składnicy Kółek rolniczych w Przecławiu, p. Mielec. 87 1 1 3

We wsi Wola Łużańska, powiat Gorlice, jest do sprzedania 5-morgowe gospodarstwo rolne z budynkami, inwentarzem żywym i martwym i krescencją. Bliższa wiadomość w kancelarji adw. Dra Mieczysława Mossora w Gorlicach. 57 2 2

Inżynier Artur Bromowicz

mierniczy przysięgły

692 19 26

(rządowo upoważn. geometra) ze stałą siedzibą urzędową

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 26

wykonuje parcelacje dóbr i wszelkie roboty miernicze. Wydaje plany z ważnością dokumentów urzędowych dla Urzędów ziemskich i wszystkich władz.

Sikawki, kaski,



węże, topory, guziki, ozdoby do mundurów, wszelkie przybory dla straży ogniowych oraz pompy do studni, poleca

Fabryka S. Trębickiego

w Warszawie

ul. Kopernika L. 33/31.

536 14 0

DRZEWA I KRZEWY

OWOCOWE I OZDOBNE

CEBULKI KWIATOWE, BYLINY

EMIL FREEGE

KRAKÓW

ul. Lubicz 38 i Sukiennice 15/16.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

Z powodu wyjazdu do Ameryki

sprzedam zaraz 3 morgi gruntu pierwszej klasy za zbiorami, w śródmieściu, dom o 4 ubikacjach z kompletnem urządzeniem: stodołą, stajnią, 3 chlewami, piwnicą murowaną — studnia w podworcu — wszystko w dobrym stanie. Jan Przeklasa w Tuchowie, powiat Tarnów.

62

Nawozy sztuczne

wszelkiego rodzaju! Gwarancja zawartości!

Tomasynę, Superfosfaty mineralne i kostne, **Sole potasowe** stassfurckie, **Kainit** krajowy, **Azotniak** mielony i granulowany, **Siarczan amonu, Saletrę amonową, Wapno** palone i mielone najtaniej wagonowo i detajlicznie dostarcza

Józef KARRACH, Lwów, Kościuszki 18

Cenniki i pouczenia darmo i opłatnie.

868 6 6

Dobre majątki na sprzedaż!

100 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 35.000 zł, wpłaty 30.000 zł.
100 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 33.000 zł, wpłaty 20.000 zł.
96 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 24.000 zł, wpłaty 18.000 zł.
92 morgi ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 18.000 złotych.
86 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 20.000 złotych.
70 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 21.000 zł, wpłaty 18.000 zł.
60 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 14.000 zł.
49 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 19.000 zł, wpłaty 10.000 zł.
45 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 12.000 zł, wpłaty 10.000 zł.
40 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 11.000 zł.
38 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 8.000 zł, wpłaty 6.000 zł.
33 morgi ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 7.000 zł.
30 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 7.000 zł.
20 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 5.000 zł.
14 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 4.000 zł.
8 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 3.000 zł.
6 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 2.800 zł.

Zgłoszenia przyjmują

Bracia Pawlak — Kępno (Poznańskie)

ulica Dworcowa L. 230 — po prawej stronie tabula.

UWAGA! Uprasza się wszystkich, wybierających się w celu kupna, zabierać ze sobą zadatek conajmniej 500 do 1.000 złotych. Ostrzegamy przed agentami na stacji w Kępnie. Z dworca udawać się wprost do naszego biura. Na informacje prosimy dołączyć 30 groszy w znaczkach pocztowych. 86 1 2

L. 773.

KONKURS.

Zarząd miasta Radomyśla Wielkiego rozpisuje konkurs na posadę miejskiego lekarza weterynaryjnego z poborami IX stopnia służbowego.

Podania o nadanie powyższej posady należycie udokumentowane, zaopatrzone 1) w metrykę urodzenia 2) dowód obywatelstwa polskiego, 3) dyplom weterynaryjny, 4) curriculum vitae, wnosić należy do dnia 20-go września 1926 r. do Zarządu miasta Radomyśla Wielkiego. Kandydaci w stanie wolnym mają pierwszeństwo.

Posada zostanie nadaną prowizorycznie na jeden rok, po roku zaś zadowalającej służby nastąpi stabilizacja.

Radomyśl Wielki, dnia 2 sierpnia 1926 r.

Komisarz rządowy:
Wysocki.

90

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 80 gr	1 strona . . . . . 144 zł	Drobne za słowo 20 gr
1 „ tekst. . . 50 gr	1 „ tekst. . 240 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 300 zł	

Układ tabelaryczny, specjalnie nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku, bez uprzedniego zawiadomienia.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.